

Ks. Wiesław Kazimieruk
WSD Siedlce

„ŹRÓDŁO I SZCZYT”. NIEKTÓRE ASPEKTY EUCHARYSTII W ŚWIETLE WYBRANYCH PUBLIKACJI KS. FRANCISZKA BLACHNICKIEGO

Dzięki soborowej odnowie liturgicznej liturgia stała się bardziej czytelna i zrozumiała dla jej uczestników. Praktyka życia pokazuje jednak szereg nieprawidłowości i naleciałości związanych z dawnym, bardziej statycznym i zewnętrznie bardziej „mysteryjnym” pojmowaniem liturgii, które wciąż stanowi przeszkodę na drodze pełnego urzeczywistnienia odnowy liturgii. Szukamy zatem pewnych wzorców, które mogą być pomocne we właściwym kształtowaniu życia liturgicznego, tak aby liturgia rzeczywiście stawała się źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego. Niewątpliwie to, co czynił i publikował w tym zakresie ks. Franciszek Blachnicki – jeden z głównych teologów i duszpasterzy zabiegających o wprowadzenie odnowy liturgicznej w Kościele w Polsce – może stanowić ogromną pomoc także obecnie, gdy formacja liturgiczna ciągle potrzebuje ożywienia i pogłębienia.

„PEDAGOGIA” INICJACJI SAKRAMENTALNEJ

Zanim przejdziemy do omówienia poszczególnych aspektów celebracji Eucharystii według spojrzenia ks. Blachnickiego, przez chwilę zatrzymamy się nad jego rozumieniem sakramentów w perspektywie historiozbowczej, biblijnej, która daje – jak twierdzi Autor – mocne podstawy sakramentalnego życia¹. Według tego teologa bowiem to, w jaki sposób

* Artykuł był publikowany, *Teologia i Człowiek* 6 (2005), s. 159-179

¹ Uczynimy to w oparciu o jeden z licznych artykułów ks. Blachnickiego podejmujących tę tematykę, mianowicie: *Tajemnica wyjścia. Biblijne podstawy inicjacji liturgicznej*, w: *Podręcznik Oazy Nowego Życia II stopnia. Części A – ogólna*.³, 1986, bmw, F. Blachnicki, s. 16-26.

sakramenty są pojmowane, ma istotne znaczenie dla życia całego Kościoła i poszczególnych chrześcijan. Ks. Blachnicki bardzo mocno podkreśla fakt, że wśród katolików rozumienie istoty życia sakramentalnego oraz samego sakramentu jest bardzo mgliste. W rozumieniu, czym jest sakrament, pokutuje mentalność traktowania go jedynie jako środka do otrzymania tego, co on oznacza, a pomija się obecność w nim Boga żywego, który poszukuje człowieka i wychodzi mu na spotkanie w całej historii zbawienia, aby prowadzić z nim zbawczy dialog². Dlatego właśnie ks. Blachnicki podkreśla nieodzowność sięgnięcia do podstaw biblijnych w celu pogłębienia wiary w porządek sakramentalny. „Jeżeli współczesna, posoborowa sakramentologia coraz bardziej podkreśla znaczenie aksjomatu *sacramenta significando causant* – sakramenty sprawiają swoje skutki przez to, że coś oznaczają – to w katechezie sakramentalnej jest sprawą pierwszorzędnej wagi wyjaśnienie, co i w jaki sposób poszczególne sakramenty oznaczają, a to jest niemożliwe bez sięgnięcia do Biblii i historii zbawienia. Bo sakramenty nie wypowiadają się tylko w wymiarze naturalnych znaków (np. obmycie wodą = obmycie z grzechów), ale wskazują na wydarzenie z historii zbawienia i mają jako zadanie włączyć przyjmujących je do tej historii”³.

Ks. Blachnicki wskazuje kilka momentów historii zbawienia, poczynając od objawienia się Boga Mojżeszowi w krzaku gorejącym. Bóg objawia się tam jako ten, który przychodzi do człowieka znajdującego się w niewoli, któremu współczuje i którego chce wyprowadzić z niewoli i wprowadzić do nowego życia. Taki właśnie Bóg, zainteresowany człowiekiem, by go wybawić, jest ukazywany w całym Piśmie świętym. Przychodzi On zarówno do poszczególnych ludzi, jak i do całego narodu wybranego. Człowiek jest włączony we wspólnotę ludu i jego historia dokonuje się w powiązaniu z dziejami całego narodu – wspólnoty. Historia Starego Testamentu przygotowywała typycznie to, co ostatecznie spełniło się w sposób nieodwracalny w Jezusie Chrystusie i w Jego paschalnym misterium. Od tego wydarzenia historia konkretnych osób i nowego ludu Bożego rozwija się poprzez wrastanie w tę nową rzeczywistość zapoczątkowaną przez Chrystusa, aż każdy dojdzie do miary wielkości według pełni Chrystusa (Ef 4, 13) i zostanie włączony do wiecznej wspólnoty zbawionych.

Widzenie sakramentów w tym wymiarze historiozbawczym pozwala wysunąć Autorowi istotne wnioski, a mianowicie:

² Taka postawa wobec sakramentów jest widoczna także dzisiaj, co przejawia się chociażby w magicznym traktowaniu sakramentu chrztu, przyjmowaniu którego towarzyszy czasami posługiwanie się różnymi talizmanami, magicznymi praktykami, jak np. wkładanie pieniędzy w becik, w oczekiwaniu, że chrzest ma zabezpieczyć przed nieszczęściem i przynieść powodzenie w życiu, bogactwo, karierę itd.

³ *Tajemnica wyjścia*, s.19.

a/ Sakramentów nie można ukazywać tylko jako „środków łaski” w odniesieniu do Boga jako odrębne od historycznego źródła mocy uświęcającej człowieka.

b/ Należy je ukazywać w powiązaniu z historią zbawienia, z działaniem Boga wchodzącego w historię człowieka, ludzkości na przestrzeni dziejów, tworzącego historię zbawienia na tle całościowej, szeroko przedstawionej w Biblii ekonomii zbawienia.

c/ Uwzględniając całą symbolikę sakramentalną trzeba ją widzieć w ścisłym związku z całym światem typów i znaków Starego Testamentu, gdzie ukazany jest Boży plan zbawienia i zapowiedzi jego realizacji w przyszłości.

d/ Poprzez sakramenty człowiek zostaje włączony w powszechny Boży plan zbawienia i we wspólnotę ludu Bożego, wyrwany z ograniczenia relacji tylko do wymiaru prywatności „ja i Pan Bóg”, „moja prywatna sprawa”.

e/ Sakramenty sprawiają, że człowiek przeżywa w wierze nie tylko swój osobisty kontakt z Bogiem, ale doświadcza też wspólnoty ludu Bożego i uczestnictwa w jego powołaniu i historii.

f/ Dzięki sakramentom lud Boży Nowego Przymierza włączony jest w czyn zbawczy Jezusa Chrystusa, w tajemnicę Jego Paschy, uczestnicząc już tu w wymiarze eschatologicznym, przez co chrześcijanin żyjąc w świecie już nie jest z tego świata⁴.

Szczyt i ośrodek całej historii zbawienia stanowi Tajemnica Paschalna Jezusa Chrystusa. Wszystko, co było w Starym Przymierzu, do niej prowadzi i typicznie ukazuje. Wszystko, co następuje potem, w istocie polega na włączeniu człowieka w to misterium. Dotyczy to nie tylko pojedynczych ludzi, ale całej wspólnoty odkupionych na przestrzeni dziejów ludzkiej egzystencji. To wszczepienie w Tajemnicę Paschalną Jezusa, przyjęcie jej w wierze, jest niezbędne człowiekowi, aby mógł dostąpić odpuszczenia grzechów i być uwolnionym od śmierci wiecznej. Ujmując to inaczej: każdy człowiek musi przejść przez śmierć Chrystusa, aby w Nim powstać do nowego życia, musi być wszczepiony w drogę, w przejście, w Paschę Chrystusa. Dokonuje się to w trojaki sposób czy też w trzech aspektach: przez wiarę, sakramenty i życie poddane rytmowi Tajemnicy Paschalnej. Wiara, która rodzi się ze słuchania, jest odpowiedzią na przepowiadanie, obwieszczenie Tajemnicy Paschalnej i stanowi pierwszy, podstawowy kontakt z tą rzeczywistością zbawczą, prowadzi do sakramentu. Poprzez sakrament człowiek, który uwierzył Bogu, przyjął osobiście tę prawdę objawioną, wchodzi w pełny kontakt z Tajemnicą Paschalną Jezusa. Przyjęcie zaś sakramentu jest wezwaniem do realizacji drogi Jezusa w życiu

⁴ Por. tamże, s. 20-21.

przez zadanie śmierci grzechowi i egoizmowi oraz wejście w przestrzeń bezinteresownej miłości jako drogi nowego życia. Taki jest zasadniczo porządek sakramentalny, tzn. przez wiarę i sakrament człowiek dokonuje „wyjścia” z porządku naturalnego i staje się uczestnikiem rzeczywistości nadprzyrodzonej, zostając w nią włączonym mocą sakramentu. Chociaż tkwi w historycznym, doczesnym porządku, żyje w tym świecie, ale nie jest z tego świata.

Ks. Blachnicki podkreśla bardzo wyraźnie ten aspekt sakramentów, jaki stanowi płynące z nich nieustanne wezwanie skierowane do chrześcijan, aby w wierze dokonali „wyjścia” z tego świata do innego – tego, który zapoczątkował Chrystus swoim zmartwychwstaniem. Natomiast postrzeganie sakramentów w powiązaniu z Tajemnicą Paschalną Jezusa Chrystusa pozwala – jego zdaniem – uniknąć formalnego ich traktowania jako tylko narzędzia łaski i traktowania ich w oderwaniu od historii zbawienia⁵.

Po tych ogólnych uwagach, które nakreślają perspektywę, w jakiej należy odczytywać teksty ks. Blachnickiego na temat sakramentów, podejmiemy próbę wydobycia tych szczegółowych wymiarów celebrowania Eucharystii, na które zwracał on szczególną uwagę.

CELEBROWANIE TAJEMNICY PASCHALNEJ W EUCHARYSTII I W ŻYCIU

Zauważa się dzisiaj, że celebrowanie Eucharystii często bywa spłykana i traktowana tylko jako sprawowanie obrzędu, bez głębszego rozumienia tego, co się dokonuje pod osłoną znaków. Wszystko dzieje się tylko na płaszczyźnie obrzędowej, bez odniesienia do rzeczywistości, którą się w znakach celebrowa. W kontekście tego, co zostało powiedziane wyżej, może zachodzić niebezpieczeństwo traktowania mszy świętej wręcz w wymiarze magii, rytualizmu, w oderwaniu od historii zbawienia, jako środka czy narzędzia do otrzymania łaski. To niebezpieczeństwo nie było czymś obcym także dla ks. Blachnickiego, który mając je na uwadze starał się przybliżyć sens sprawowanej Tajemnicy. Bez cienia wątpliwości można przyjąć, że doskonale rozumiał on ideę soborowej odnowy liturgicznej, która bardzo uwydatniła w rozumieniu liturgii jej aspekt historiozbowczy, soteryjny. Odnosząc się do soborowego przypomnienia prawdy, że celebrowanie Eucharystii jest uobecnieniem ofiary krzyża Chrystusa, a także Jego chwalebego zmartwychwstania (zob. KL 47), ks. Blachnicki mocno podkreśla, że „Cała odnowa Kościoła koncentruje się w jednym zagadnieniu: żeby misterium paschalne Chrystusa było coraz bardziej świadomie przeżywane i żeby owocowało w życiu wiernych, w życiu całego Kościoła”.

⁵ Por. tamże, s.20-25.

I zwraca uwagę, że właśnie nie chodzi tutaj „o odnowę obrzędów, rytów, ale o to, żeby Misterium Paschalne wyrażało się w życiu wiernych, w życiu wspólnot chrześcijańskich, żeby ono naprawdę kształtowało to życie, żeby całe życie Kościoła było stopniowo włączane w rytm Tajemnicy Paschalnej Chrystusa”⁶. A dokonuje się to wtedy, gdy „chrześcijanie przeżywają swoje powołanie chrztu świętego na co dzień, kiedy pojmują swoje życie jako przechodzenie z Chrystusem przez śmierć do życia, kiedy realizują swoje życie jako umieranie, jako dawanie siebie, kiedy swoje życie poddają planom miłości Boga i kiedy w ten sposób sami przechodzą do coraz pełniejszego życia zmartwychwstałego Chrystusa, stając się dla innych źródłem tego życia”⁷.

Autor przypomina, że to, co stanowi istotę chrztu świętego, a więc to wszczepienie w śmierć i w zmartwychwstanie Chrystusa, stale na nowo dokonuje w każdej mszy świętej. W każdej celebracji eucharystycznej jesteśmy wszczepiani w śmierć Chrystusa i w Jego zmartwychwstanie. Podkreśla jednocześnie, że na tyle żyjemy z Chrystusem, na ile z Nim umieramy – zadając śmierć temu, co jest w nas z grzechu. Ten udział w śmierci i zmartwychwstaniu Pana, który rozpoczyna się sakramentalnie podczas każdej mszy świętej, ma być programem naszego życia – nie tylko w zgromadzeniu eucharystycznym, ale wszędzie tam, gdzie jesteśmy. Inaczej mówiąc stary człowiek w nas, ogarnięty mentalnością grzechu, musi umierać, aby mocą Chrystusa mógł w nas narodzić się nowy człowiek, żyjący zgodnie z wolą Bożą. To umieranie w codzienności jest przedłużeniem uczestnictwa w śmierci Chrystusa, celebrowanej w Eucharystii, i wprowadza do nowego życia. Dokonuje się ono w rzeczywistości wiary i trwa aż po kres człowieczej egzystencji⁸.

Ks. Blachnicki akcentuje tę prawdę, że choć śmierć fizyczna jest koniecznością, to jednak przeżywana przez chrześcijan w perspektywie Tajemnicy Paschalnej i celebrowana w liturgii Eucharystii, staje się momentem pełnego urzeczywistnienia się ich życia. „Jeżeli istotą życia osoby jest posiadanie siebie w dawaniu siebie, jeżeli codziennie we mszy świętej uczymy się ofiarowywać Bogu samych siebie, to w pełni uda się nam to dopiero w chwili śmierci. Wtedy będziemy mogli spełnić świadomy i wolny akt oddania siebie Bogu, będziemy mogli powiedzieć z Chrystusem:

⁶*Triduum paschalne. Podręcznik dla duszpasterzy i służby liturgicznej*, Światło-Życie 1988, s. 17.

⁷Tamże.

⁸Por. F. Blachnicki, *Eucharystia. Pokarm na śmierć i życie*, Kraków 2004, s. 16. Warto tu zaznaczyć, że książka ta zawiera artykuły Autora, które były publikowane w „Collectanea theologica”, w redagowanym przez niego „Biuletynie Odnowy Liturgicznej” w latach 1966-1976.

Ojciec w Twoje ręce oddaję życie moje (por. Łk 23,46)⁹. W takim przeżywaniu śmierci Autor widzi spełnienie się paradoksu ludzkiego istnienia, który został przez Chrystusa ujęty w słowach: Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie, ten je znajdzie (por. Łk 9,24).

Ks. Blachnicki bardzo mocno podkreśla, że Tajemnica Paschalna, celebrowana w Eucharystii, wprowadza chrześcijan w życie na wzór Boga, polegające na życiu nie dla siebie, ale w posiadaniu siebie w taki sposób, by żyć dla innych. Właśnie ta zdolność posiadania siebie w dawaniu siebie w ostateczności wyprowadza człowieka z życia dla siebie, czyli ze stanu śmierci, i prowadzi do nowego życia, do pełni życia, które staje się darem dla innych. Jest realizacją paschy – przejścia¹⁰. Moc do takiego życia dla człowieka, który sam z siebie nie potrafi żyć dla innych, płynie z całkowitego, ostatecznego wydania się Chrystusa w Jego męce i śmierci oraz w Eucharystii, gdzie wydaje się On także na naszą „łaskę i niełaskę”. Owocem tego wydania się Chrystusa na zniszczenie, na śmierć, jest Jego nowe życie w zmartwychwstaniu. „Na miarę wydania siebie (...) Bóg Ojciec obdarzył Go życiem, zmartwychwstaniem”¹¹. W chrzcie i w Eucharystii człowiek otrzymał moc do życia, które jest określone „prawem życiodajnej śmierci”, to znaczy polega na stałym przechodzeniu przez śmierć do życia. Dzięki wejściu na drogę umierania, człowiek znajduje swoje życie. Jego śmierć jest włączona w śmierć Chrystusa i rodzi nowe życie. Ks. Blachnicki stwierdza, że właśnie „Ta droga posiadania siebie w dawaniu siebie, zatracania siebie prowadzi nas do pełni życia i szczęścia w Bogu”¹².

Zaprezentowane tutaj wypowiedzi ks. Blachnickiego ukazują, że według jego rozumienia celebrowanie Tajemnicy Paschalnej, w którą chrześcijanin zostaje wszczepiony przez chrzest i jest ciągle na nowo włączany w Eucharystii, ogarnia całe doczesne życie chrześcijańskie i otwiera perspektywę życia wiecznego – w całkowitym spełnieniu się paschy w życiu konkretnych ludzi.

EUCHARYSTIA ZNAKIEM JEDNOŚCI

W swoich wypowiedziach ks. Blachnicki zwraca uwagę na często niezauważany czy niedostatecznie podkreślany aspekt Eucharystii, jakim jest jedność, którą ona sprawia i której jest znakiem. Autor pisze, że choć Kościół, któremu została powierzona objawiona prawda o Eucharystii, czuwał nad tym, by ta prawda była przechowywana bez błędu, to jednak w sposobie nauczania oraz w praktyce duszpasterskiej Kościoła pojawiły się

⁹Tamże, s. 16.

¹⁰ Por. tamże, s. 18-20.

¹¹ Tamże, s. 21.

¹² Tamże, s. 22.

takie rozłożenia akcentów, które sprawiły rozerwanie jedności sakramentu Eucharystii, przyczyniły się do jej „pokawałkowania”¹³. Nie miały wpływu na ten stan rzeczy miał okres reformacji, który kwestionował niektóre punkty nauki Kościoła o Eucharystii, co niejako zmuszało Kościół do formułowania jasnej wykładni właśnie tych kwestii, które stanowiły cel ataków. Miejszem formułowania tych wykładni był Sobór Trydencki, gdzie nie wyłożono w formie całościowej nauki dotyczącej Eucharystii, ale zdefiniowano tylko te aspekty, jakie były przedmiotem negacji ze strony reformacji. Ks. Blachnicki wymienia trzy podjęte wtedy aspekty. W odpowiedzi na zarzut przeciwko przyjmowaniu Komunii świętej pod jedną postacią sobór sformułował tezę o pełnej obecności Chrystusa w tej postaci. Dalej zdefiniował tezę o obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, w postaciach chleba i wina, jako odpowiedź na zakwestionowanie nauki o obecności Chrystusa w postaciach sakramentalnych poza mszą świętą, poza momentem przyjmowania Komunii podczas mszy świętej. Określił także, że ofiara mszy jest ofiarą Nowego Przymierza odpierając zarzut, że msza święta nią nie jest.

Te trzy aspekty zdefiniowane przez Sobór weszły do katechizmów, do nauczania Kościoła, co znalazło odbicie w przedstawianiu Eucharystii w trzech jak gdyby odrębnych aspektach. Mówiono o prawdziwej obecności Chrystusa w postaciach eucharystycznych, o Eucharystii jako sakramencie, tj. o przyjmowaniu Komunii świętej i o mszy świętej jako ofierze. W wyniku tego w pobożności i praktyce Kościoła funkcjonowało pewne rozdzielne traktowanie Eucharystii, a mianowicie „czymś odrębnym był kult obecności, czymś innym msza jako ofiara, a jeszcze czymś innym komunია święta jako sakrament”¹⁴. Ks. Blachnicki pisze, że takie pojmowanie Eucharystii przetrwało w nauczaniu aż do naszych czasów – to znaczy do okresu Soboru Watykańskiego II, po którego zakończeniu Autor publikował swoje artykuły.

Ks. Blachnicki wspomina praktykowane w niektórych kościołach udzielanie Komunii świętej co piętnaście minut, niezależnie od tego, w jakim momencie mszy to wypadało. Był to jeden z przejawów, jak w praktyce Kościoła oderwano ofiarę od uczy ofiarnej. Znalazło to swój wyraz także w sztuce: w kościołach eksponowano tabernakulum jako miejsce najważniejsze, natomiast ołtarz był elementem mniej ważnym, podporządkowanym i złączonym z nastawą ołtarza, która miała wygląd tronu Boga Najwyższego. Zapomniano, że ołtarz jest stołem, w związku z tym wprowadzono tzw. balaski, stanowiące odrębny stół eucharystyczny, nakrywane białym obrusem, przy którym wierni klękali, by przyjmować Komunię świętą. Autor zwrócił też uwagę na to, że wskutek akcentowania

¹³ Tamże, s. 23. Zob. także F. Blachnicki, *Eucharystia – sakrament jedności*, w: tenże. *Liturgia a wspólnota*, Lublin 1996, s. 37-38.

¹⁴ F. Blachnicki, *Eucharystia ...*, s. 24.

niektórych aspektów Eucharystii kult obecności wysunął się na pierwszy plan, a zapomniano o tym, co jest istotą Eucharystii, o uczcie ofiarnej. Miały wówczas miejsce msze z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, gdzie Eucharystię sprawowano na tym samym ołtarzu, na którym wystawiony był do adoracji Najświętszy Sakrament w monstrancji, lub też sprawowano ją na bocznym ołtarzu. Pojawiły się także przepisy, które zabraniały udzielania komunii świętej w czasie mszy, jeżeli wystawiony był do adoracji Najświętszy Sakrament. Można powiedzieć, że przy poprawności nauczania Kościoła w praktyce powstał pewien nieporządek, wypływający z tego, że zatracono świadomość, że Eucharystia jest sakramentem jedności¹⁵.

Warto tu zauważyć, że także dzisiaj, w dobie realizowania reformy liturgicznej, jaką wprowadził Sobór Watykański II, tu i ówdzie w praktyce wspólnot parafialnych pokutuje myślenie jeszcze przedsoborowe, można powiedzieć „potrydenckie”. Wyraża się ono chociażby w tym, że podczas sprawowania Eucharystii, nawet po słowach konsekracji, w dalszym ciągu pierwszoplanowa pozostaje obecność w tabernakulum. Uwidacznia się to np. w tym, że przy przechodzeniu przez prezbiterium podczas celebracji eucharystycznej przykłęka się przed tabernakulum, aczkolwiek przepisy liturgiczne mówią o przykłonieniu przed tabernakulum na początku i końcu celebracji Eucharystii. Także wierni przyjmują postawę klęczącą już podczas śpiewu „Baranku Boży”, gdy kapłan otwiera tabernakulum, aby wyjąć z niego puszkę z komunikantami.

Mówiąc o jedności Eucharystii, czy raczej o jej braku wskutek rozdzielnego traktowania różnych jej aspektów, ks. Blachnicki wskazuje na to, że ten sakrament jest znakiem jedności – zjednoczenia ludzi z Bogiem i ludzi pomiędzy sobą: *communio cum Christo et inter nos*. Autor podkreśla nierozdzielność tych dwóch aspektów jednej rzeczywistości: zjednoczenia ludzi z Bogiem i między sobą, i twierdzi, że byłoby wielkim błędem przeżywanie jedynie zjednoczenia z Chrystusem podczas celebracji eucharystycznej bez wchodzenia we wspólnotę – *communio* z braćmi.¹⁶

Celebracja Eucharystii od początku do końca wyraża jedność, wspólnotę a szczytowym wyrazem tej jedności jest wspólna uczta eucharystyczna. Brak spożywania tego samego chleba, nie przystępowanie do stołu uczty ofiarnej jest brakiem jedności, kwestionowaniem prawdy, że Eucharystia jest znakiem jedności. Ks. Bachnicki stawia pytanie: „co to za znak jedności, co to za uczta eucharystyczna, uczta jedności, jeżeli na kilkaset osób obecnych w kościele tylko delegacja przystępuje do komunii świętej? Co to za uczta bez spożywania?”¹⁷. Zwraca też uwagę na to, że

¹⁵ Tamże, s. 24-25.

¹⁶ Por. tamże, s. 25-26.

¹⁷ Por. tamże, s. 26.

często, nawet jeżeli wiele osób przystępuje do Komunii świętej, to jest to dla nich tylko komunია z Chrystusem, a nie z braćmi, ze wspólnotą. I podaje konkretne przykłady, kiedy tak się dzieje: „Gdy przepychamy się przez tłum, potracając po drodze swoich braci, nie zauważając ich, kiedy idziemy przyjąć «swojego» Pana Jezusa. Potem uciekamy w jakiś kąt i pograżamy się w milczeniu, w rozmowie ze «swoim» Panem Jezusem, a nic nie obchodzi nas Kościół, wspólnota, bracia. Załamuje się śpiew, załamuje się wspólna modlitwa”¹⁸. Natomiast włączenie się ze śpiewem do procesji staje się wyrazem tej jedności, którą sprawia i objawia Eucharystia¹⁹.

Ks. Blachnicki zwraca uwagę na to, że szczytowym znakiem jedności jest przystępowanie do stołu uczyty ofiarnej. Podkreśla, że Chrystus nie powiedział: „Bierzcie i oglądajcie”, ale: „Bierzcie i jedzcie”. Obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie jest wielką tajemnicą, jednak ona sama nie sprawia jeszcze jedności. Dopiero gdy ją spożywamy, możemy wchodzić w jedność z Bogiem i między sobą i przeżywać Eucharystię jako sakrament jedności. Autor pisze: „W jakim celu Chrystus ustanowił taki sposób swojej obecności wśród nas? Żebyśmy mogli sentymentalnie wzruszać się, że Boski więzień przebywa z nami w tabernakulum, że dzieli nasze wygnanie, że nie jesteśmy opuszczeni? A gdzież nasza wiara w podstawowy dogmat wszechobecności Boga, że Bóg jest obecny wszędzie, w każdym z nas, w każdym miejscu (...) Chrystus chce, abyśmy spożywali Jego Ciało i w ten sposób wchodzili w komunię, w jedność, w zjednoczenie z Nim i z braćmi. Dopiero wtedy Eucharystia jest przeżywana przez nas jako sakrament jedności”²⁰. Obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie jest zaproszeniem do spożywania pokarmu. Oczywiście może być tzw. komunია duchowa, zjednoczenie z Chrystusem przez wiarę, ale ks. Blachnicki zaznacza, że nie ma jednak ona znaczenia w czasie mszy świętej. W tradycji Kościoła duchowa komunია jest zjednoczeniem się z Chrystusem przez wiarę i miłość i wtedy jest możliwa, ale przecież ten, kto ma wiarę i miłość nie ma żadnej przeszkody, aby złączyć się z Chrystusem sakramentalnym. Dlatego też nie ma podstaw do mówienia o duchowej komunii podczas mszy świętej. „Przyjąć duchowo – to jest wszystko, to znaczy złączyć się osobowo z Chrystusem przez wiarę i miłość za pośrednictwem sakramentu”²¹. Autor nie podejmuje w omawianym artykule faktu zaistnienia przeszkody wpływającej z przepisów dyscyplinarnych Kościoła, niemniej jednak wydaje się, że w kontekście dążenia do przywrócenia bardziej powszechnej praktyki Komunii duchowej warto by

¹⁸ Tamże, s. 27.

¹⁹ Zob. tamże.

²⁰ Tamże s. 28.

²¹ Tamże s. 29.



uwzględnić to myślenie, które prezentuje ks. Blachnicki i które jest bliskie wielowiekowej tradycji Kościoła²².

W tym kontekście warto jeszcze zwrócić uwagę na to, co było też istotne dla ks. Blachnickiego, mianowicie na konieczność uświadomienia sobie, że sakrament Eucharystii jest znakiem jedności już istniejącej, a nie jedności, która dopiero ma powstać. Nie ma w tym żadnej sprzeczności, ponieważ sakrament jest znakiem czegoś, co już istnieje. Aby więc mogła zaistnieć Komunia sakramentalna, konieczna jest komunია duchowa. Autor przypomina, że Kościół zawsze troszczył się o to, aby ludzie najpierw się pojednali, weszli przez wiarę i miłość w komunię z Chrystusem w Duchu Świętym i z braćmi, a następnie uczestniczyli w uczcie, w zewnętrznym znaku jedności. Do sakramentu Eucharystii może bowiem przystąpić tylko ten, kto już jest w jedności, w komunii. Taki warunek istniał i istnieje w tradycji Kościoła. Człowiek nieochrzczony nie mógł i nie może uczestniczyć w Eucharystii, nie może przyjmować Komunii sakramentalnej, ponieważ nie ma w nim jedności, nie otrzymał Ducha Świętego. Także i ci, którzy są w grzechu ciężkim nie mogą przystąpić do stołu Pańskiego, ponieważ grzech zniszczył w nich komunię z Chrystusem i z braćmi. Jeżeli człowiek będąc w grzechu ciężkim przychodzi na zgromadzenie eucharystyczne i przyjmuje Komunię sakramentalną, to zachodzi wówczas jakaś sprzeczność. Znak zewnętrzny nie znajduje pokrycia w wewnętrznej rzeczywistości, którą oznacza i na tym właśnie polega komunია święta przyjęta niegodnie, a nie do serca skalanego grzechem. Ks. Blachnicki stwierdza, że: „Niestety w naszych czasach (...) nie traktujemy Eucharystii poważnie. Nie jesteśmy zainteresowani tymi, którzy przyszli na Eucharystię, nie wiemy, czy pomiędzy uczestnikami jest jedność. Zresztą nikt nie jest w stanie sprawdzić tego np. w dużych miejskich parafiach. Na Eucharystię może przyjść każdy, i ten, kto żyje w związku niesakramentalnym, i ten, kto jest w grzechu, kto wyznaje poglądy heretyckie, kto w ogóle w Boga nie wierzy”²³. Dla określenia takich osób Autor używa pojęcia: „poganie w zgromadzeniu świętych”²⁴.

W kontekście tego, co zostało powiedziane, nasuwa się pytanie czy Komunია, która jest znakiem jedności już istniejącej, jest potrzebna? Odpowiedź należy jednoznacznie sformułować twierdząco, ponieważ ona jednocześnie sprawia tę jedność, daje łaskę. Sakrament Eucharystii daje to, co już wcześniej posiadamy, doprowadza do pełni. „Ponieważ sakrament

²² Zob. np. *Instrumentum laboris* na Synod Biskupów „Eucharystia w życiu i misji Kościoła”, p.71.

²³ F. Blachnicki, *Eucharystia...*, s. 37.

²⁴Tamże.

Eucharystii oznacza jedność, to także sprawia tę jedność, ale w wymiarze pełniejszym”²⁵.

Eucharystia jest sakramentem jedności. Ta prawda jest jednocześnie ogromnym wyzwaniem, aby tak właśnie odkrywać i kształtować Eucharystię. To zadanie wypływa z dokumentów Soboru Watykańskiego II i jest jednym z ważnych przejawów liturgicznej odnowy. Posiada ono swoją wagę, ponieważ budowanie Kościoła, które jest celem wszelkiego apostołstwa, dokonuje się przede wszystkim w skutecznym znaku eucharystycznego zgromadzenia²⁶.

ZGROMADZENIE EUCHARYSTYCZNE REALIZACJĄ OSTATECZNEGO CELU CZŁOWIEKA

Ksiądz Blachnicki mówiąc o sakramencie Eucharystii jako znaku jedności zaznacza, że nie tylko znak łamania chleba najpełniej wyraża tę prawdę, ale wszystko w Eucharystii, a ostatecznie całe zgromadzenie eucharystyczne. Jest ono bowiem zwołaniem. Bóg wzywa, gromadzi lud przez swoje słowo, które proklamowane w zgromadzeniu scala go w jedno. Zgromadzeni przez krzyż Chrystusa, włączeni w zbawczy czyn Jezusa chrześcijanie są budowani w jedno, ponieważ w tym zgromadzeniu padają przeszkody wzniesione przez grzech. Zgromadzenie eucharystyczne poprzez różnorodność podejmowanych w nim funkcji i zadań objawia, że Kościół jest jednością, wspólnotą służb i charyzmatów. Wzajemna służba, diakonia buduje jedność Ciała Chrystusowego. Wreszcie w zgromadzeniu eucharystycznym objawia się wspólnota Kościoła jako pielgrzymujący lud Boży, co dokonuje się przede wszystkim w momencie procesji komunijnej²⁷.

Ks. Blachnicki stawia też pytanie, czy zgromadzenie eucharystyczne może być nazwane celem życia religijnego, chrześcijańskiego? Stawia je w kontekście stwierdzenia, że czasami odnosi się wrażenie, że zgromadzenie eucharystyczne nie jest przeżywane jako wartość i cel sam w sobie i msza święta, choć sprawowana według norm soborowych, odpycha jednak sztuywnością i chłodem. Nasuwa się wówczas wrażenie, że ani celebrans ani wierni nie rozumieją sensu soborowej odnowy liturgii, nie weszli w ducha eucharystycznej wspólnoty w Chrystusie. W ich postawie wyraża się pojmowanie Eucharystii jako tylko środka do osiągnięcia pewnego celu. Dla kapłana jest ona narzędziem do „sprowadzenia Chrystusa na ołtarz”, aby mógł być adorowany i przyjmowany w Komunii świętej, a sprawując ją

²⁵ Tamże, s. 39.

²⁶ Por. F. Blachnicki, *Kościół jako wspólnota*, Lublin 1992, s. 161; Zob. także A. Wojtas, *Apostoł Żywego Kościoła*, Kraków 2003, s. 42.

²⁷ Por. B. Biela, *Zarys koncepcji teologii pastoralnej ks. Franciszka Blachnickiego*, Katowice 2004, s. 38.



kapłan koncentruje się na tym, aby wszystko uczynić zgodnie z przepisami. Dla wiernych natomiast uczestnictwo we mszy jest spełnienie religijnego obowiązku²⁸. Przy takim nastawieniu msza święta – zgromadzenie eucharystyczne, nie jest przeżywane jako cel, wartość sama w sobie.

Aby wskazać na wartość zgromadzenia eucharystycznego, ks. Blachnicki ukazuje cel człowieka, jakim z chrześcijańskiego punktu widzenia jest włączenie się w Boży plan zbawienia i wypełnienie go w życiu. Boży plan zbawienia wyraża się w pragnieniu zgromadzenia rozproszonych przez grzech ludzi. Punkt kulminacyjny tego planu znajduje się w Jezusie Chrystusie, w Jego tajemnicy paschalnej i zesłania Ducha Świętego. Te tajemnice nieustannie uobecniają się w Kościele, w jego misteriach. Uczestnictwo w tych misteriach jednoczy zgromadzonych z Chrystusem przychodzącym w słowie i sakramentach, przez Niego, z Nim i w Nim z Ojcem, a także między sobą. Dokonuje się to w zgromadzeniu eucharystycznym, w nim realizuje się i pogłębia wspólnota ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą. Ta wspólnota zaś jest celem całej historii zbawienia. Można więc powiedzieć, że zgromadzenie eucharystyczne już samo w sobie jest wartością i celem życia chrześcijanina, bo w nim realizuje się ostateczne przeznaczenie człowieka. W aspekcie eschatologicznym zgromadzenie jest równocześnie środkiem do celu gdyż jest znakiem wskazującym na ostateczną wspólnotę, środkiem do osiągnięcia zgromadzenia eschatologicznego. Jednocześnie zawiera w sobie to, do czego ma prowadzić i dlatego właśnie może być rozumiane jako cel życia chrześcijańskiego. „Wydaje się, że dopiero takie spojrzenie na mszę świętą prowadzi do zrozumienia sensu jej soborowej odnowy. Wszystko w niej zmierza bowiem do tego, aby przywrócić mszy świętej charakter społeczny, wspólnotowy i jej rolę w budowaniu wspólnoty chrześcijańskiej. Jeżeli się tego nie pojmie, dzieło odnowy liturgii będzie groziło niebezpieczeństwem wypaczenia, zredukowania do zewnętrznej reformy rubrycystycznej”²⁹.

Mając na uwadze takie rozumienie zgromadzenia eucharystycznego, ks. Blachnicki zwraca uwagę na to, że w kształtowaniu życia liturgicznego należy zmierzać do stwarzania możliwości przeżywania braterskiej wspólnoty w Chrystusie. Ks. Blachnicki stwierdza wprost, że „Msza święta, która nie tworzy i nie pogłębia wspólnoty, a więc taka, która nie buduje Kościoła, nie jest przeżywana w sposób dojrzały”³⁰.

Autor pisze też o konieczności wychowywania do świadomego, pełnego i czynnego uczestnictwa w liturgii – ponieważ liturgia chrześcijańska jest rozumną służbą Bożą. Uczestnictwo *świadome* wyraża się

²⁸ F. Blachnicki, *Eucharystia*, s. 49.

²⁹ Tamże, s. 52.

³⁰ Tamże; zob. także F. Blachnicki, *Zgromadzeni przez Chrystusa*, w: *Liturgia a wspólnota...*, s. 46-51.

w tym, że wierni wiedzą, w czym uczestniczą, w *sposób pełny*, tzn. łącznie z przyjęciem Komunii świętej, uczestnictwo *czynne* zakłada zaangażowanie, a nie tylko postawę widzów pięknej ceremonii dostarczającej wrażeń estetycznych. Owocnego uczestnictwa w liturgii – twierdzi ks. Blachnicki – domaga się sama natura akcji liturgicznej i to też wynika z istoty liturgii, do sprawowania której lud Boży został uprawniony i zobowiązany na mocy chrztu świętego³¹.

Kościół, wszczepiony w funkcję kapłańską Chrystusa, razem z Nim sprawuje ją (wienien ją sprawować) nie mechanicznie, zewnątrz, ale świadomie włączając się w to, co czyni Chrystus. Tę prawdę ukazuje Sobór Watykański II w Konstytucji o liturgii świętej, z której wynika, że przez Chrystusa dokonuje się w liturgii oddanie chwały Bogu i uświęcenie człowieka (zob. KL 7). Pośrednictwo Chrystusa jest dwukierunkowe: zstępujące i wstępujące. Chrystus przynosi nam zbawienie i jednocześnie oddaje chwałę Ojcu, przyłączając nas do siebie. W Eucharystii działanie Chrystusa osiąga swój punkt szczytowy. Najpełniej dokonuje się uświęcenie człowieka. Przez Chrystusa dokonuje się też uwielbienie Boga. Aby to działanie Chrystusa było skuteczne, udział wiernych w Eucharystii powinien być właśnie świadomy, pełny i czynny. Wiele jest bowiem bezmyślności w sprawowanej liturgii. Wcześniej, kiedy liturgia celebrowana była w języku łacińskim była mniej zrozumiała. Na pewnym etapie także w nauczaniu liturgiki w seminariach był taki okres, który cechowało podejście czysto formalne. Chodziło wtedy o przekazanie wiedzy – przede wszystkim rubrycystycznej. Sobór Watykański II podejmując dzieło odnowy liturgicznej, choć pozostawił rubryki, czyli przepisy, to we wprowadzeniach do ksiąg liturgicznych podał uzasadnienie dla czynności liturgicznych, ukazując ich sens teologiczny; tam również zostały zamieszczone wskazania dotyczące właściwych postaw służby liturgicznej i wiernych. Wszystko to ma służyć odpowiedniemu przeżywaniu tej bosko-ludzkiej rzeczywistości, jaka dokonuje się w liturgii: chwalenia Boga i uświęcenia człowieka (por. KL 10)³².

Ks. Blachnicki akcentuje tę prawdę, że sprawowanie liturgii dokonuje się za pomocą widzialnych znaków, poprzez które wyraża, umacnia i żywi się wiara. Wiara odczytuje znaki i przez to się ożywia. Ona wyraża się też na zewnątrz, w modlitwach, aklamacjach, w przyjmowaniu Eucharystii. W ten sposób zgromadzeni wyrażają swoją wiarę i faktycznie stają się podmiotem liturgii, współtworzą liturgię. Jeśli jednak pojawi się formalizm i rutyna oraz zabraknie zrozumienia głębi znaków, może to zrodzić postawę pewnej tylko obrzędowości, mechanicznego wykonywania postaw, gestów,

³¹ Por. F. Blachnicki, *Eucharystia ...*, s. 59.

³² Por. tamże, s. 55.



znaków, za którymi nie kryje się żywa wiara. Ks. Blachnicki nazywa to „tresurą liturgiczną”³³ i kładzie wielki nacisk na to, aby w przygotowaniu liturgii mieć na uwadze pełniejsze uczestnictwo wiernych, to znaczy wszystko to, co jest lepsze dla ich pożytku, a nie np. dla kapłana, który chce szybciej skończyć mszę świętą. Dotyczy to doboru pieśni, modlitw, sposobu wygłaszania homilii i jej treści, a także sposobu wykonywania czynności liturgicznych. Względem uczestnictwa wiernych, którzy w zgromadzeniu liturgicznym mają szansę realizować najpełniej swoje powołanie do urzeczywistniania Kościoła jako wspólnoty, musi zawsze być na pierwszym miejscu, zarówno w przygotowaniu jak i w sprawowaniu liturgii³⁴.

POPRAWNOŚĆ I PIĘKNO LITURGII W SŁUŻBIE SPOTKANIA Z BOGIEM I OBJAWIANIA KOŚCIOŁA

Ks. Blachnicki pisze o liturgii eucharystycznej, że jest ona przedsmakiem nieba: „Liturgia eucharystyczna jest znakiem niebieskich, wiecznych godów Chrystusa-Baranka, Oblubieńca i Kościoła- Jego Oblubienicy. W niej mamy zakosztować radości i szczęścia tych niebieskich godów, do których jako Kościół, tzn. jako Oblubienica Chrystusa- Baranka, jesteście wezwani i zaproszeni.”³⁵

Aby jednak liturgia mogła być tak przeżywana i pozwalała doświadczać tych rzeczywistości, których jest znakiem, wymaga poprawnego i starannego sprawowania. Tutaj jednak pojawia się wiele przeszkód, do których możemy zaliczyć m.in. wspomniane już, dość rozpowszechnione – jak zauważa Autor – magiczne podejście, przy którym w czynnościach liturgicznych widzi się ryty, obrzędy, mające same przez się automatycznie sprawiać pewne skutki. Bardzo często sprawowaniu liturgii towarzyszy też bezmyślność, która wyraża się w tym, że ani ci, którzy wykonują pewne obrzędy, ani ci, którzy w nich uczestniczą, nie rozumieją ich sensu. Liturgia wówczas nie jest dla nich światem znaków, które pokazują określoną rzeczywistość zbawczego spotkania z Bogiem w Chrystusie. Podobnie przeszkodę stanowi mnóstwo błędów, aż po brak elementarnego wyczucia estetycznego, sprawiających, że człowiek aczkolwiek bierze udział w liturgii, to jednak czyni to w dużej mierze z powodu zwyczaju, przez co nie wnosi ona nic w jego życie, a on sam jest znudzony i znużony. W zderzeniu z wysoką kulturą estetyczną w śpiewie, mowie, muzyce, sztuce, do której człowiek ma dostęp w innych miejscach, czy też za pomocą środków przekazu, niedbalstwo w celebracjach liturgicznych przyczynia się do

³³ Tamże, s. 60.

³⁴ Por. tamże, s. 60; por. także F. Blachnicki, *Kościół jako wspólnota...*, s. 152.

³⁵ Tamże, s. 61.

hołdowania myśleniu, że pomimo pojawiających się braków, w tych obrzędach jest widocznie jakieś magiczne siła. Z tak sprawowaną liturgią trudno jest wychodzić do przyszłych pokoleń, ponieważ ona niczym nie pociąga. Stąd też w wielu środowiskach pustoszeją kościoły. Można rzec, że wszystko jakoś się kręci, ale bez wewnętrznego przekonania i zaangażowania³⁶.

Ksiądz Franciszek Blachnicki dostrzega ogromną szansę, jaką w tym zakresie przynosi soborowa odnowa liturgii. Zmiana może się dokonać w oparciu o formację liturgiczną, która jest niezbędna, aby świat znaków i symboli w liturgii przemawiał, aby czynności liturgiczne zostały napełnione głęboką treścią, aby zgromadzenie liturgiczne mogło być dla wszystkich wielkim, głębokim przeżyciem, i wreszcie, aby w liturgii można było przeżywać przedsmak nieba, godów Chrystusa-Baranka-Oblubieńca z Kościołem-Oblubienicą. Liturgia dobrze przygotowana i przeżyta napełnia człowieka pokojem, wprowadza w rzeczywistość ładu i harmonii, pozwala znaleźć oddech od świata, który wskutek skażenia ludzkiej natury napełniony jest niepokojem. Wówczas uczestnictwo w liturgii nie sprowadza się już do przymusu, nakazu, ale staje się przywilejem i radością, zgodnie ze słowami psalmu: „Ucieszyłem się, gdy mi powiedziano: Pójdziemy do domu Pana” (Ps 122,1)³⁷.

Ks. Blachnicki zwraca uwagę, że znakiem tajemnicy Kościoła, który jest jednością w wielości, jest niedzielne zgromadzenie eucharystyczne. W nim jak w ludzkim ciele złożonym z wielu członków każdy spełnia właściwą sobie funkcję, zadanie, tworząc przy tym jedność wielu służb, charyzmatów, powołań. W tym objawia się piękno, harmonia i pokój. Każda z podejmowanych czynności i każdy znak posiada głęboką wymowę. Poprzez poprawnie wykonane i odczytane znaki objawia się tajemnica Kościoła, który jest rzeczywistością spotkania z Bogiem przychodzącym przez Chrystusa w słowie i sakramencie, który w Duchu Świętym może być przyjmowany. Dzięki temu dialogowi pomiędzy Bogiem przychodzącym w Chrystusie jako Oblubieńcem a Kościołem Oblubienicą, urzeczywistniającym się w liturgii, powstaje komunია, zjednoczenie. Tajemnica Kościoła jako Oblubienicy ukazuje się właśnie w różnorodności funkcji podejmowanych w zgromadzeniu liturgicznym. Dobrze rozumiane i wykonywane prowadzą one do głębszego zrozumienia i przeżycia tajemnicy Kościoła jako miejsca spotkania, zjednoczenia z Bogiem przez Chrystusa w Duchu Świętym. Piękno liturgii i jej zrozumienie wymaga ogromu pracy włożonej w przygotowanie i jej przebieg. Wówczas nie będzie

³⁶ Por. tamże, s. 62-63.

³⁷ Por. tamże, s.63-64; por. także F. Blachnicki, *Życie moje oddałem za Kościół*, Kraków 2005, s.29-30.



ona jakąś magią, zespołem niezrozumiałych obrzędów i rytów, ale prowadzić będzie do spotkania człowieka z Bogiem i ukaże misterium Kościoła Oblubienicy wychodzącej w Duchu Świętym na spotkanie Chrystusa Oblubieńca. Ks. Blachnicki stwierdza, że „Dobrze by było, aby każdy kapłan – przewodniczący zgromadzenia liturgicznego oraz odpowiedzialny za formację służby liturgicznej miał właściwy zmysł liturgiczny i wyczucie liturga. Potrzeba bowiem, aby potrafił dostosowywać przepisy liturgiczne do aktualnej sytuacji, do rodzaju zgromadzenia, do okoliczności czasu i miejsca, żeby uniknąć skostnienia i sformalizowania w stosowaniu norm liturgicznych, aby wszelkim rubrykom nadać charakter pożytecznej pomocy pastoralnej”³⁸. Wszystko to ma stać w służbie właściwego i głębokiego przeżycia liturgii przez zgromadzenie.

DYNAMICZNY CHARAKTER FORMACJI EUCHARYSTYCZNEJ

Ks. Blachnicki z predylekcją podkreśla, że w ofierze Chrystusa najważniejszy jest dobrowolny i świadomy akt miłości, czyli oddania swego życia. Jest on ponadczasowy, przekracza granice czasu i przestrzeni, z natury swej jest wieczny. W Eucharystii ten akt Chrystusa uobecnia się pod osłoną znaków. Zgromadzenie eucharystyczne staje w jego obliczu. Dotykamy tu dynamicznego rozumienia Eucharystii, wokół którego można skonstruować chrześcijańskie wychowanie, które stawia i wzywa człowieka do dania odpowiedzi na akt największej miłości, posiadania siebie w dawaniu siebie. Nie można bowiem – jak pisze Autor – w oparciu o tajemnicę obecności wychowywać do postawy cichej modlitwy, adoracji, kontemplacji. Eucharystia jest dialogiem, gdzie wezwanie stanowi ostatecznie akt największej miłości Chrystusa, oddanie życia, odpowiedzią zaś jest współofiarowanie uczestniczących w tajemnicy. Teksty liturgiczne wielokrotnie zwracają uwagę na ten aspekt. Tak przeżywana i rozumiana Eucharystia jest zadaniem, wezwaniem do przyjęcia takiej formy życia, która w istocie polega na dawaniu siebie, na życiu miłością.

Dynamiczne ujęcie Eucharystii – zdaniem ks. Blachnickiego – winno znajdować urzeczywistnienie w codzienności życia człowieka, a także być w centrum całego procesu kształtowania nowego człowieka. W Eucharystii bowiem chodzi o przyjmowanie postawy ofiary z siebie, ofiary miłości. „Takie dynamiczne potraktowanie Eucharystii daje szansę zobaczenia bogactwa możliwości wychowawczych, jakie ona daje. Trzeba wychowywać młodego człowieka do spotkania z Chrystusem, do życia w dialogu z Nim (...) do przeżywania liturgii jako zbawczego dialogu” (...).³⁹ Ks. Blachnicki

³⁸ Tamże, s. 70.

³⁹ Tamże, s. 79.

zwraca uwagę na rzecz – jak się wydaje ciągle aktualną, mianowicie na to, że choć z pewnością nurt odnowy liturgicznej przyniósł ze sobą głęboką rewolucję w takim rozumieniu Eucharystii, to jednak trzeba stwierdzić, że daleko jest jeszcze do właściwego zrozumienia ducha odnowy, która może została dość szybko przyjęta – aczkolwiek pod hasłem „powoli i roztropnie” – to jednak przede wszystkim bardzo powierzchownie, bez wniknięcia w to, co stanowi jej istotę i określa dynamizm mający ogarniać całe chrześcijańskie życie⁴⁰.

Takiemu dynamicznemu rozumieniu Eucharystii ks. Blachnicki przeciwstawia wiele braków i jednostronności w kulcie eucharystycznym, na które złożyły się uwarunkowania historyczne minionych epok, tj.: wpływy kontrowersji antyreformacyjnej (wspominane już w tym opracowaniu), myśli teologii scholastycznej, jansenizmu a także dziewiętnastowiecznego indywidualizmu. Autor wymienia kilka takich jednostronności czy uproszczeniach dotyczących Eucharystii: pragmatyzm, indywidualizm, materializm, klerykalizm, legalizm i moralizm.

O pragmatyzmie eucharystycznym ks. Blachnicki pisze, iż wynika on z zastosowania do nauki o sakramentach, a zwłaszcza Eucharystii, zasady przyczynowości, która obowiązuje w świecie fizycznym. Wskutek tego w powszechnej świadomości msza święta jest pojmowana jako przyczyna wywołania tego skutku, jakim jest obecność Chrystusa w postaciach eucharystycznych. Msza święta przestaje być wartością w sobie, a służy jedynie do sprowadzenia Chrystusa na ołtarz w celu adoracji i spożywania. To pociąga za sobą „walidyzm” eucharystyczny, gdyż istotne staje się to, aby msza była odprawiona przez kapłana ważnie i zgodnie z przepisami (*rite et valide*), natomiast uczestnictwo wiernych we mszy świętej aż do konsekracji czy Komunii staje się mniej ważną sprawą. Msza sprowadza się wtedy niejako do „produkcji” komunikantów, w konsekwencji czego nie jest ważne, w którym momencie mszy czy poza nią udziela się Komunii świętej. Konsekracja dużych puszek z komunikantami i odpowiedniej wielkości tabernakula do ich przechowywania stało się zaś praktycznym rozwiązaniem problemu, aby nie zabrakło konsekrowanych hostii i aby nie trzeba było o tym zbyt często pamiętać. Ks. Blachnicki pisze dalej, że w gruncie rzeczy konsekrowanie i rozdawanie hostii stało się problemem liturgiczno-technicznym, oderwanym od spożywania chleba eucharystycznego w zgromadzeniu wokół stołu Pańskiego⁴¹.

Takie rozumienie Eucharystii, jak twierdzi Autor, prowadzi do indywidualizmu, czemu sprzyjały także prądy myślowe w XIX wieku. Jego cechą charakterystyczną jest zawężenie wspólnotowego przeżywania

⁴⁰ Por. tamże, s. 77-78.

⁴¹ Por. tamże, s. 83.



Eucharystii do momentu „przyjmowania Komunii świętej”, a nie przeżywania tej komunii w zgromadzeniu. Przyjęcie zaś komunii świętej jest rozumiane jako przyjęcie „swojego Pana Jezusa” – bez odniesienia do bliźnich. W takiej sytuacji wspólnotę gromadzącą się na celebrację można postrzegać jako przeszkodę do skupienia i pobożnego przyjmowania komunii świętej⁴².

Z kolei „materializm eucharystyczny” ks. Blachnicki wiąże z nauką o realnej obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Wyjaśnia to w ten sposób, że – jak pisze – w dość powszechnym mniemaniu pojęcie realnej obecności utożsamia się z pojęciem obecności materialnej, bez uwzględnienia tego, że terminologia dogmatyczna posługuje się innym określeniem obecności niż potocznie przyjęte do obecności materii w przestrzeni. Konsekwencją takiego rozumienia jest traktowanie Eucharystii jako rzeczy, która jest Panem Jezusem. Widoczne jest to chociażby w takich sformułowaniach, jak: „kapłan bierze Pana Jezusa” bądź „zamyka Pana Jezusa w tabernakulum”. Także miejsce przechowywania Najświętszego Sakramentu ujmuje się w kategoriach czysto materialnych, przyjmując za brak szacunku odwrócenie się plecami do tabernakulum czy też przeniesienie go z miejsca centralnego w kościele na inne. Zapomina się przy tym – zaznacza ks. Blachnicki – że Eucharystia jest tajemnicą wiary i że obecność Chrystusa w niej nie może być ujmowana w oderwaniu od całego dzieła zbawczego, jako obecność sama w sobie, w oderwaniu od wewnętrznej obecności Chrystusa w człowieku przez wiarę, która otwiera dostęp do obecności sakramentalnej. Obecność w Eucharystii nie może być traktowana w izolacji do innych sposobów prawdziwej i realnej obecności Chrystusa w Kościele. One bowiem również są prawdziwe i realne i warunkują prawidłowe rozumienie sensu i skuteczności zbawczej obecności w postaciach eucharystycznych. Czysto formalne i materialistyczne pojmowanie obecności Chrystusa w Eucharystii prowadzi do magicznego jej traktowania⁴³.

W wyniku traktowania konsekracji mszy świętej jako najważniejszego i najistotniejszego momentu rodzi się „klerykalizm eucharystyczny”. Kapłan konsekrator staje się wówczas jedynym podmiotem celebracji eucharystycznej, a sama Eucharystia nie jest przeżywana jako ofiara Kościoła i dziękczynienie ludu Bożego, który to lud zostaje sprowadzony do roli biernych odbiorców „owoców” mszy świętej. W świadomości zanika prawda o powszechnym kapłaństwie wiernych, na mocy którego całe zgromadzenie jest podmiotem liturgii. Samo zaś uczestnictwo we mszy świętej może być traktowane przede wszystkim

⁴² Zob. tamże, s. 84.

⁴³ Por. tamże, s. 84-86.

w aspekcie wypełnienia moralnego obowiązku, co ks. Blachnicki określa mianem „legalizmu eucharystycznego”. Inny jeszcze problem stanowi „moralizm eucharystyczny”, obecny w katechezie i pobożności eucharystycznej, w świetle którego Eucharystia jest nagrodą dla dusz świętych i czystych. Zjednoczenie z Chrystusem w Eucharystii ukazywane jest jako zjednoczenie z Nim na wzór dusz zbawionych w niebie, bądź też jako lekarstwo wspomagające słabą wolę ludzką w jej dążeniu do doskonałości etycznej, a nie jako zjednoczenie ze Zbawicielem i Odkupicielem, jako wprowadzenie w tajemnicę paschalną Jezusa Chrystusa⁴⁴.

Ks. Franciszek Blachnicki zauważa, że zarysowane przez niego jednostronne tendencje mocno wpłynęły na kształt katechezy i pobożności eucharystycznej. Wskazuje również na to, że niejako naprzeciw tym brakom wychodzi instrukcja o kulcie i tajemnicy eucharystycznej „Eucharisticum mysterium” (1967), która nie zajmuje wprost stanowiska względem nich, ale mówi całościowo o tajemnicy eucharystycznej, obejmując tym terminem wszystkie jej aspekty, a tym samym odchodząc od trydenckiego schematu katechezy o Eucharystii. Autor podkreśla, że jest to pierwszy charakterystyczny rys katechezy eucharystycznej epoki Vaticanum II. Wspomniana instrukcja ma na uwadze zasadniczą postać tajemnicy eucharystycznej, o ile jest ona obchodem pamiątki Pana, będącej zarazem ofiarą i ucztą we wspólnocie ludu Bożego. Tak też winna być ukazywana Eucharystia w katechezie – jako centrum całego życia Kościoła, czyli nie w aspekcie obecności Chrystusa w postaciach eucharystycznych, ale w sensie celebracji. „To właśnie sprawowanie Eucharystii, a więc msza święta jako rzeczywistość dynamiczna, jako wydarzenie, jako celebracja, jako zgromadzenie ludu Bożego, jest naprawdę ośrodkiem całego życia chrześcijańskiego zarówno dla całego Kościoła, jak i dla miejscowych wspólnot tego Kościoła”⁴⁵.

Ujęcie Eucharystii w aspekcie dynamicznym, jako wydarzenie, celebracja, zgromadzenie ludu Bożego wyraża i objawia tajemnicę Kościoła i zarazem ten Kościół buduje i urzeczywistnia. Spojrzenie na Eucharystię w aspekcie całościowym i dynamicznym przewyższa pragmatyzm eucharystyczny, ujęcie zaś Eucharystii jako zgromadzenie, które jest znakiem Kościoła sprzeciwia się indywidualizmowi eucharystycznemu. Natomiast ukazywanie w katechezie różnych sposobów Chrystusowej obecności w liturgii, a także związku między liturgią słowa a liturgią eucharystyczną, przeciwstawia się tendencjom materializmu eucharystycznego. Niebezpieczeństwa klerykalizmu eucharystycznego można zaś uniknąć przez

⁴⁴ Por. tamże, s. 86-88.

⁴⁵ Tamże, s. 89.

pokazywanie prawdy o powszechnym kapłaństwie wiernych. Istotne jest także właściwe ustawienie stosunku moralności do sakramentu, aby zapobiec eucharystycznemu moralizmowi. I w końcu Autor ukazuje drogę przewyciężenia legalizmu eucharystycznego przez uświadamianie, co jest istotą czynnego uczestnictwa w liturgii. Jednym z jego przejawów jest świadomość wiernych, że razem z kapłanem są podmiotem ofiary eucharystycznej i że składają Bogu dziękczynienie i ofiarę nie tylko przez ręce kapłana, ale razem z nim. Drugim zaś momentem czynnego uczestnictwa w Eucharystii jest łączenie się z Bogiem i innymi wiernymi przez Komunię sakramentalną, by w ten sposób współuczestniczyć cel Eucharystii, jakim jest tworzenie wspólnoty ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą⁴⁶.

ZAKOŃCZENIE

Nakreślone aspekty tajemnicy Eucharystii w świetle publikacji Ks. Franciszka Blachnickiego nie obejmują całości na ten temat, niemniej jednak wskazują na wagę, jaką Autor przykładał do problemu odnowy liturgii w duchu Soboru Watykańskiego II. W konfrontacji z aktualną rzeczywistością okazuje się, jak wiele pozostaje ciągle do zrobienia w zakresie zrozumienia istoty Eucharystii, co prowadzi do przemiany mentalności i pociąga zmianę postaw wobec tej rzeczywistości, która jest źródłem i szczytem życia Kościoła i życia każdego chrześcijanina. Godny podkreślenia jest fakt, że ks. Franciszek Blachnicki właściwie odczytał ducha odnowy liturgii, w tym także spojrzenie soboru na tajemnicę Eucharystii. Jego wskazania w dalszym ciągu pozostają aktualne i warto się do nich odnosić, podejmując działania mające na celu pogłębienie życia eucharystycznego.

⁴⁶ Por. tamże, s. 90-93.